

## **4 sierpnia 2012. Komentarz ojca Jacka Salija**

(Jr 26,11-16.24) Kapłani i prorocy zwrócili się do przywódców i do całego ludu tymi słowami: Człowiek ten zasługuje na wyrok śmierci, gdyż prorokował przeciw temu miastu, jak to słyszeliście na własne uszy. Jeremiasz zaś rzekł do wszystkich przywódców i do całego ludu: Pan posłał mnie, bym głosił przeciw temu domowi i przeciw temu miastu wszystkie słowa, które słyszeliście. Teraz więc zmieńcie swoje postępowanie i swoje uczynki, słuchajcie głosu Pana, Boga waszego; wtedy ogarnie Pana żal nad nieszczęściem, jakie postanowił przeciw wam. Ja zaś jestem w waszych rękach. Uczyńcie ze mną, co wam się wyda dobre i sprawiedliwe. Wiedźcie jednak dobrze, że jeżeli mnie zabijecie, krew niewinnego spadnie na was, na to miasto i na jego mieszkańców. Naprawdę bowiem posłał mnie Pan do was, by głosić do waszych uszu wszystkie te słowa. Wtedy powiedzieli przywódcy i cały lud do kapłanów i proroków: Człowiek ten nie zasługuje na wyrok śmierci, gdyż przemawiał do nas w imię Pana, Boga naszego. Achikam jednak, syn Szafana, ochraniał Jeremiasza, by nie został wydany w ręce ludu na śmierć.

(Jr 26,11-16.24)

Kapłani i prorocy zwrócili się do przywódców i do całego ludu tymi słowami: Człowiek ten zasługuje na wyrok śmierci, gdyż prorokował przeciw temu miastu, jak to słyszeliście na własne uszy. Jeremiasz zaś rzekł do wszystkich przywódców i do całego ludu: Pan posłał mnie, bym głosił przeciw temu domowi i przeciw temu miastu wszystkie słowa, które słyszeliście. Teraz więc zmieńcie swoje postępowanie i

swoje uczynki, słuchajcie głosu Pana, Boga waszego; wtedy ogarnie Pana żal nad nieszczęściem, jakie postanowił przeciw wam. Ja zaś jestem w waszych rękach. Uczyńcie ze mną, co wam się wyda dobre i sprawiedliwe. Wiedźcie jednak dobrze, że jeżeli mnie zabijecie, krew niewinnego spadnie na was, na to miasto i na jego mieszkańców. Naprawdę bowiem posłał mnie Pan do was, by głosić do waszych uszu wszystkie te słowa. Wtedy powiedzieli przywódcy i cały lud do kapłanów i proroków: Człowiek ten nie zasługuje na wyrok śmierci, gdyż przemawiał do nas w imię Pana, Boga naszego. Achikam jednak, syn Szafana, ochraniał Jeremiasza, by nie został wydany w ręce ludu na śmierć.

(Ps 69,15-16.30-31.33-34)

REFREN: W Twojej dobroci wysłuchaj mnie, Panie

Wyrwij mnie z bagna, abym nie utonął,  
wybaw mnie od tych, co mnie nienawidzą,  
ratuj mnie z wodnej głębiny.  
Niech mnie nie porwie nurt wody,  
niech nie pochłonie mnie głębia,  
niech się nie zamknie nade mną paszcza otchłani.

Ja zaś jestem nędzny i pełen cierpienia,  
niech pomoc Twa, Boże, mnie strzeże.  
Pieśnią chcę chwalić imię Boga  
i wielbić Go z dziękczynieniem.

Patrzcie i cieszcie się, ubodzy,  
niech ożyje serce szukających Boga.  
Bo Pan wysłuchuje biednych  
i swoimi więźniami nie gardzi.

(Mt 5,10)

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości,  
albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

(Mt 14,1-12)

W owym czasie doszła do uszu tetrarchy Heroda wieść o Jezusie. I rzekł do swych dworzan: To Jan Chrzciciel. On powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze w nim działają. Herod bowiem kazał pochwycić Jana i związanego wrzucić do więzienia. Powodem była Herodiada, żona brata jego, Filipa. Jan bowiem upomniął go: Nie wolno ci jej trzymać. Chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka. Otóż, kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła córka Herodiady wobec gości i spodobała się Herodowi. Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi. A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę: Daj mi - rzekła - tu na misie głowę Jana Chrzciciela! Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać. Posłał więc [katar] i kazał ściąć Jana w więzieniu. Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczęciu, a ono zaniosiło ją swojej matce. Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi.

Komentarz.

Jan Chrzciciel nie wahał się pójść przed oblicze króla i upomnieć go: "Nie wolno ci żyć z cudzą żoną". Wiedział, że ryzykuje życiem. I rzeczywiście został w końcu zamordowany za to, że upomniał się o znieważane prawo Boże.

Przypominają się dwaj inni prorocy biblijni. Prorok Natan miał odwagę pójść do króla Dawida i powiedzieć mu twardo: "Uwiodłeś żonę bliźniego i jeszcze mało ci tego było - spowodowałeś śmierć jej męża; jesteś nie tylko cudzołożnikiem, ale jeszcze mordercą". Natan również ryzykował życiem. Miał to szczęście, że król Dawid się nawrócił i podjął pokutę.

Kiedy jednak prorok Eliasz poszedł upomnieć króla Achaba za morderstwo sądowe, jakie z winy króla popełniono na Nabocie w celu zagrabienia jego winnicy, musiał się ukrywać, bo groziła mu śmierć.

Upomnieć się o znieważane prawo Boże albo nazwać po imieniu grzech kogoś, kto może się zemścić, również dziś może być czymś niebezpiecznym. Nawet za zwyczajne głoszenie prawdy, która nie podoba się tzw. opinii publicznej lub idzie w poprzek dyktatowi mass mediów, można zostać ukaranym izolacją towarzyską i zaetykietowanym jako fanatyk i obskurant.

Jednak gdyby zabrakło takich odważnych proroków, jak Natan, Eliasz czy Jan Chrzciciel, nasz świat już dawno przemieniłby się w dżunglę.

o. Jacek Salij

